

Po dwóch tygodniach przerwy Giallorossi wracają do gry. Nie będą to jednak zmagania ligowe. Zgodnie z nowym pomysłem władz ligi pierwszy meczowy weekend nowego roku poświęcony jest w całości Coppa Italia. Jako pierwszy na drodze Romy stanie w tych rozgrywkach teoretycznie łatwy rywal, trzecioligowy Virtus Entella. Giallorossi nie mogą jednak zlekceważyć przeciwnika, co przydarzyło się już w ostatnich latach w rywalizacjach ze Spezią, Ceseną czy nawet przed rokiem, z Torino, gdy rozgrywki zakończyły się dla drużyny Di Francesco już na 1/8 finału. Po raz jedenasty z kolei Roma staje przed zadaniem osiągnięcia dziesiątego triumfu w rozgrywkach i zdobycia "srebrnej gwiazdki". Czy będziemy musieli czekać jeszcze dłużej? Pierwszy krok po tytuł trzeba zrobić w poniedziałkowy wieczór.

Po raz ostatni Roma triumfowała w rozgrywkach w sezonie 2007/2008, jeszcze za pierwszej kadencji Luciano Spallettiego. Wtedy też zespół dogonił Juventus na liście najczęściej triumfujących w pucharze, sięgając po raz dziewiąty po trofeum. Wówczas marzeniem kibiców było wygranie Coppa Italia po raz dziesiąty i tym samym zdobycie srebrnej gwiazdki jako pierwszy klub we Włoszech. Marzenia kibiców były legitymizowane tym, że zespół miał za sobą cztery kolejne finały rozgrywek i dwa kolejne triumfy. Niestety, od tamtego czasu, w dziesięciu kolejnych edycjach, po trofeum sięgali tylko rywale, a jako pierwszy po srebrną gwiazdkę sięgnął Juventus. Bianconeri wygrali w tym czasie rozgrywki czterokrotnie, a po dwa razy najlepsze były Inter, Napoli i Lazio. I to właśnie z Lazio Roma doznała jednej z najbardziej bolesnych porażek w amerykańskiej erze i w rozgrywkach. W finale 2012/2013, jedynym w amerykańskiej erze, Giallorossi przegrali 0-1. Przegrała bolała bardzo szczególnie kibiców, ale nie było to jedyne takie niepowodzenie w ostatnich latach. Puchar, w którym przez kilka lat dzieliły i rządziły Roma i Inter stał się dla Giallorossich w erze Pallotty i spółki pasmem bolesnych i fatalnych porażek. W sezonie 2011/2012, z Enrique na ławce, Roma przegrała w ćwierćfinale 0-3 z Juventusem. Rok później doznała wspomnianej finałowej porażki z Lazio. W edycji 2013/2014, po tym jak Giallorossi pokonali w 1/4 Juventus, nie dali rady Napoli, które w decydującym półfinałowym spotkaniu wygrało 3-0. Później było jeszcze gorzej. W sezonie 2014/2015 Roma przegrała w ćwierćfinale na Olimpico z Fiorentiną (0-2), a rok później doznała jednego z większych blamaży ostatnich lat, ulegając w 1/8 finału, po karnych, Spezii. Porażka była gwoździem do trumny dla Garcii, który został zwolniony po kilku tygodniach. W sezonie 2016/2017 Roma miała w ćwierćfinale kłopoty z ograniem drugoligowej Ceseny i pomógł dopiero dyskusyjny rzut karny w doliczonym czasie gry. W półfinale jednak Giallorossi musieli uznać wyższość Lazio. Rok temu, już z Di Francesco na ławce, zespół Romy musiał odpaść po raz drugi w ostatnich siedemnastu latach już w 1/8 finału. Na Olimpico jak po swoje przyjechało Torino, zamykając szybko drogę Giallorossich do dziesiątego triumfu w rozgrywkach.

I tak dochodzimy do czasów dzisiejszych. Nie trzeba ukrywać, że w dzisiejszej sytuacji (ogromna strata do czołówki) i przy dzisiejszym Juventusie, jedyną szansą na zdobycie jakiegokolwiek trofeum jest Coppa Italia. Jak co roku zespół staje do

sezonu z celem osiągnięcia czegokolwiek, a tym czymś mogą być tylko rozgrywki, w których, aby osiągnąć końcowy triumf, wystarczy rozegrać pięć meczów. Niestety w ostatnich dziesięciu latach finał był dany Romie tylko dwukrotnie i dwukrotnie kończyło się na porażkach. Aby sięgnąć po końcowy triumf Giallorossi będą musieli na pewno wskoczyć na wyższy poziom niż w pierwszej połowie sezonu, gdy zaliczyli więcej blamaży niż dobrych meczów i zakończyli rozgrywki ligowe na szóstym miejscu, z kiepską liczbą trzydziestu punktów. Nadzieje na lepszą drugą rundę i dobry występ przeciwko Virtusowi Entella dają ostatnie mecze 2018 roku, gdy to zespół Di Francesco pokonał pewnie Sassuolo i Genoę, odrabiając też stratę do czwartego miejsca w tabeli. Pozycja wyjściowa przed drugą częścią sezonu jest zatem całkiem dobra, zważywszy na fatalne tygodnie w wykonaniu Giallorossich, a morale zespołu przed rozgrywkami ligowymi, które startują ponownie w kolejny weekend może na pewno podbudować wygrana z trzecioligowcem. Oczywiście w pierwszej kolejności zespół Di Francesco nie może zlekceważyć rywala, co zdarzyło się już kilka razy w tym sezonie ligowym, co zdarzyło się przed rokiem w 1/8 finału z Torino i zo przydarzało się trenerowi z Abruzji w Coppa Italia w poprzednich klubach. O ile niewiele można było spodziewać się po Pescarze czy Lecce, o tyle z pewnością więcej można było oczekiwać po Sassuolo. Tymczasem Neroverdi nigdy nie przeszli z Di Francesco na ławce szczebla 1/8 finału. Przegrali z nim w tej rundzie m.in. z drugoligową Ceseną, a odpadali też wcześniej, w IV rundzie wstępnej, z drugoligowym wówczas Cagliari. W ten sposób Di Francesco nigdy w karierze trenerskiej nie awansował do ćwierćfinału rozgrywek.

Nigdy, do tej pory, w 1/8 finału nie był z kolei zespół Virtus Entella. Dlatego też poniedziałkowa potyczka jest dla klubu z Chiavari historycznym wydarzeniem. W małym miasteczku z Ligurii świętuje się od kilku tygodni nadchodzącą rywalizację z zespołem Giallorossich, a media są naszpikowane wypowiedziami działaczy i piłkarzy klubu, a także autoironią ze strony drużyny z Serie C w stylu Romy. W jednym z ostatnich postów opublikowanych w mediach społecznościowych klub z Chiavari wskazuje np. na to, że Francesco Totti zdobył więcej bramek dla Romy niż Virtus Entella strzelił ich przez cztery sezony gry w Serie B. W innym poście zaznacza się, że aktualni gracze kadry Romy zebrali do tej pory 2481 meczów w Serie A, podczas gdy piłkarze Biancocelestich mają na koncie 89 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. *"Aby grać mecze na najwyższym poziomie ważnym czynnikiem jest z pewnością doświadczenie. W tym sensie możemy powiedzieć, że Roma podchodzi do meczu dosyć uprzywilejowana"*, czytamy w komentarzu do podanych liczb.

Brak doświadczenia w rywalizacji na wysokim szczeblu nie przeszkodził jednak popularnym "Diabłom" do wyeliminowania Genoi w czwartej rundzie rozgrywek. Podopieczni Boscaglii zrobili największą sensację na tym etapie, eliminując rywala z Serie A na jego stadionie. I nie było to przypadkowe zwycięstwo, mimo że odniesione po rzutach karnych i dzięki wyrównującej bramce zdobytej w doliczonym czasie gry dogrywki. Biancocelesti byli lepsi, stworzyli kilka klarownych sytuacji i zdobyli trzy gole, podczas gdy Genoa trafiała przez 120 minut tylko z rzutów karnych. Na wcześniejszych etapach Virtus Entella okazał się lepszy od Salernitany

(2-0) i Sieny (3-0). W ten sposób aktualni gracze i trener napisali już historię klubu, który grał do tej pory cztery razy w Serie B, właśnie w czterech ostatnich sezonach, 2014-2018. W rozgrywkach 2015/2016 zespół zajął wysokie 9 miejsce w lidze, a rok później był 11. Przed rokiem popularne "Diabły" zajęły 18 miejsce w tabeli i przegrały play-off o utrzymanie. W ten sposób zespół wrócił po czterech latach do Serie C. W tej klasie rozgrywkowej klub z Chiavari rozegrał jak na razie 14 meczów, mimo że mamy tam już 20 kolejkę. Wszystko to wina totalnego chaosu, jaki miał latem miejsce w Serie B i przeciągnął się aż do października. Latem bowiem zbankrutowały Bari, Avellino i Cesena, przez co władze ligi zdecydowały się na start Serie B z 19, a nie 22 drużynami. Od tej decyzji odwołały się spadkowicze z poprzedniego sezonu, a także drużyny, które przegrały play-off o awans do tych rozgrywek, chcąc zapłacić trzy brakujące miejsca. Wśród tych klubów znaleźli się Biancocelesti. Przeciągana decyzja piłkarskiego związku, który ostatecznie pozostawił Serie B i C w niezmiennym kształcie, spowodowała, że klub z Chiavari nie grał od 17 września (1 kolejka ligowa) do 4 listopada (10 kolejka). Dziś podopieczni Boscaglii mają tylko 14 rozegranych meczów, od 4 do 6 mniej od rywali w tabeli, a mimo tego plasują się na wysokim, szóstym miejscu w grupie A rozgrywek. Entella traci do lidera i wicelidera tylko sześć oczek, mając od nich o 4 i 5 mniej rozegranych meczów. Przy aktualnej średniej punktów (30 w 14 spotkaniach) można zakładać, że przy regularnie rozgrywanym sezonie Virtus byłby liderem tabeli. I właśnie wygranie grupy, a także powrót do Serie B jest celem numer jeden klubu z Chiavari. Piąty sezon w Serie B byłby jednym z sukcesów obok meczu 1/8 finału Coppa Italia z Romą, a także finału Coppa Italia Primavera. W sezonie 2016/2017 młodzież Virtusu zmierzyła się bowiem w finałowym dwumeczu właśnie z Romą. W Chiavari było 1-1, a na Stadio Olimpico 2-0 wygrał zespół Alberto De Rossiego i tytuł zdobyli Giallorossi. W tamtych spotkaniach w barwach Biancocelestich grał Nicolo Zaniolo, który dwa lata później jest jedną z wiodących postaci w Romie i wystąpi na Stadio Olimpico tym razem po drugiej stronie barykady.

Forma Romy:

29.12.2018, 19 kolejka Serie A: Parma – ROMA **0-2** (Cristante, Under)
26.12.2018, 18 kolejka Serie A: ROMA – Sassuolo **3-1** (Perotti, Schick, Zaniolo)
22.12.2018, 17 kolejka Serie A: Juventus – ROMA 0-1
16.12.2018, 16 kolejka Serie A: ROMA – Genoa **3-2** (Fazio, Kluivert, Cristante)
12.12.2018, Liga Mistrzów: Pilzno – ROMA 2-1 (Under)

Forma Entelli:

30.12.2018, 20 kolejka Serie C: ENTELLA – Gozzano 0-0
26.12.2018, 19 kolejka Serie C: Carrarese – ENTELLA **0-2** (Mota, Icardi)
23.12.2018, 18 kolejka Serie C: ENTELLA – Juventus U23 **1-0** (Nizzetto)
16.12.2018, 17 kolejka Serie C: Arezzo – ENTELLA 2-2 (Eramo **x2**)
12.12.2018, 16 kolejka Serie C: ENTELLA – Pro Patria 0-1

Aby nie było przykrych niespodzianek, Eusebio Di Francesco nie powinien przemeblować aż tak składu jak przed rokiem w potyczce z Torino. Szansę między

słupkami miał otrzymać Mirante, ale niestety doznał w sobotę urazu i tym samym zagra Olsen. W defensywie trener nie skorzysta z kontuzjowanego Manolasa. Tym samym zagrać powinien Juan Jesus, choć z przecieków z Trigorii wynika, że na środku defensywy próbowany był nietypowo Kolarov. Ustawienie tam Serba oznaczałoby występ Luci Pellegriniego na lewej obronie. W środku pola trener nie ma wielu opcji do wykorzystania. W szpitalu do De Rossiego dołączył Nzonzi, tym samym obok Cristante powinien zagrać Lorenzo Pellegrini, co będzie być może dobrym testem przed kolejnymi meczami. O miejsce za plecami napastnika rywalizują Zaniolo i Pastore. Sportowo zdecydowanym faworytem jest młody Włoch, jednak Argentyńczyk musi zbierać boiskowe minuty i kiedy ma to zrobić jak nie w takich spotkaniu? O dwa miejsca na skrzydłach rywalizują Kluivert, Under i Perotti, gdzie faworytem numer jeden wydaje się być ten ostatni, z podobnych względów jak Pastore. W ataku kolejną szansę dostanie być może Schick.

Przypuszczalny skład Entelli:

Olsen

Florenzi Fazio J.Jesus Kolarov

Pellegrini Cristante

Under Zaniolo Perotti

Schick

Kontuzjowani: De Rossi, Nzonzi, Manolas, Mirante, El Shaarawy

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Entelli:

Massolo

Belli Pellizer Baroni Germoni

Icardi Paolucci Eramo

Ardizzone

Caturano Mota

Kontuzjowani: Currarino

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Przedmeczowe ciekawostki:

- mecz poprowadzi **Aleandro Di Paolo**, sędzia prowadzący spotkania głównie w Serie B i C, z zaledwie pięcioma spotkaniami na koncie w Serie A. Nigdy nie sędziował meczu z udziałem Giallorossich, prowadził za to 7 meczów Virtusu Entella w Serie B: 3 wygrane, 3 remisy i jedna porażka,
 - Roma zagra 9 mecz z kolei w Coppa Italia na Stadio Olimpico (w jednym meczu z Lazio zespół wystąpił formalnie w roli gościa). Ich bilans to 5 wygranych i 4 porażki (z Fiorentiną, Lazio, Spezią i Torino),
 - obydwaj trenerzy nie rywalizowali do tej pory ze sobą. Co ciekawe lepszą statystykę w Coppa Italia ma Boscaglia z 11 wygranymi i 8 porażkami. Bilans Di Francesco to 5 wygranych i 8 przegranych na ławkach Pescara, Lecce, Sassuolo i Romy,
 - 22 mecze w Primavera i 7 w pierwszym zespole Virtus Entella to bilans jednego sezonu Nicolò Zaniolo. Pomocnik Romy zdobył 9 bramek i zaliczył asystę w 22 występach w Primavera Biancocelestich,
 - Virtus Entella zagra pierwszy mecz w historii z zespołem z czołówki Serie A. Do tej pory klub z Chiavari rywalizował w Coppa Italia z Bologną, Cagliari, Chievo, Empoli, Frosinone, Genoa, Parmą i Spal,
 - biorąc pod uwagę 90 minut i dogrywki, Virtus Entella wygrał tylko jeden z ostatnich dziewięciu wyjazdowych meczów w Coppa Italia (dodatkowo remis i siedem porażek),
- Roma straciła co najmniej dwa gole w każdym z ostatnich trzech meczów w Coppa Italia, z kolei rywal zdobył co najmniej dwa gole w każdym z ostatnich trzech meczów w rozgrywkach,
- Stephan El Shaarawy brał udział przy czterech z ostatnich ośmiu goli Romy w Coppa Italia (dwa gole i dwie asysty).

Autor: abruzzo